Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 6 stycznia 1911 Nr. 5

**3** Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
Na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód za każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. ROPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 9 rano do godz. 8 wieczorem.

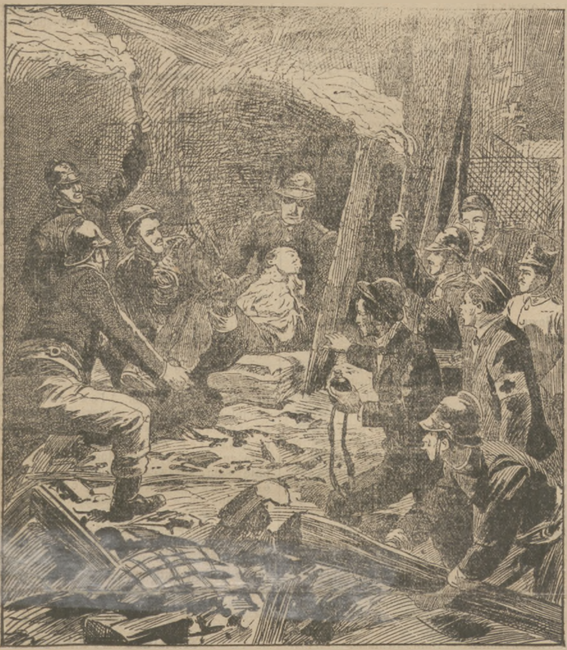
Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna L 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



**Walka z bandytami w Londynie: Straż ogniowa i policya** po całodziennej strzelaninie wkraczają pod wieczór do spalonego domu przy ul. Sydney l. 100 i znajdują wśród gruzów zniekształcone zwłoki dwu bandytów. — Skutkiem runięcia wiązań dachu sześciu strażaków odniosło rany. (*Patrz artykuł*).

## Poseł Jan Stapiński
### o nowem ugrupowaniu stronnictw.

„Między naszem Polskiem Stronnictwem Ludowem a Stronnictwem narodowo-demokratycznem — pisze p. Stapiński w ostatnim nrze „Przyjaciela Ludu", który jutro znajdzie się w rękach czytelników — „toczą się układy o takie porozumienie się. aby ostrą walkę, jaka była dotychczas, jeżeli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej sprowadzić do tego stopnia, iżby nie tamować szybszego postępu w różnych pracach".

„W rokowaniach tych nie chodzi o przymierze wojenne przeciw konserwatystom, tylko o takie ukształtowanie stosunków w kraju, aby z walki ludowców z wszechpolakami nieosiągnęli korzyści konserwatyści. Nam ludowcom ani w głowie tak prześladować konserwatystów, jak to oni nam czynili. Nie. My chcemy mieć dla siebie to, co się nam sprawiedliwie należy, ale krzywdzić nikogo nie chcemy. Rządy naszych konserwatystów zwalczać musimy dlatego, bo są złe, a przytem nie należą się te rządy wcale garstce konserwatywno-obszarniczej. Owszem, do takiego w rządach udziału, jaki się konserwatystom sprawiedliwie należy, dobrowolnie ich dopuścić zawsze jesteśmy gotowi. Ale nie więcej. jak się im należy po sprawiedliwości. Bo do dziś dnia tak jest, że garść konserwatywno-obszarnicza wszystkiem rządzi, a społeczeństwo może tylko gadać, jednak udziału w rządach nie ma".

W dalszym ciągu pisze p. Stapiński:

„Gazety konserwatywne łamią sobie głowę nad tem, jak mogą ludowcy, jako zastępcy interesów chłopskich, godzić się z wszechpolakami, jako stronnictwem głównie urzędniczem. Otóż nie trapcie się panowie, bo mogłoby to waszemu zdrowiu zaszkodzić. To nie wasza rzecz, panowie konserwatyści. Zresztą poczekajcie, dowiecie się o tem, skoro się układy zakończą. My żadnych tajnych spisków nie robimy, tylko układamy się o porządek roboty publicznej. Skoro nasza Rada Naczelna układy zatwierdzi i staną się obowiązujące, wówczas ogłosimy publicznie osnowę układu. To pewne, że o pozwolenie na układy panów konserwatystów pytać się nie będziemy.

Nadmieniam w końcu, że ja wierzę, iż porozumienie jest możliwe i dojdzie do pomyślnego wyniku"

Prezes Stapiński wreszcie akcentując, że stronnictwo ludowe jest zjednoczeniem polskich katolickich, kościołowi wiernych chłopów, zwraca się do duchowieństwa (które znowu walkę z ludowcami rozpoczyna) z upomnieniem, aby księża religii nie mięszali z polityką:

„Nam chodzi o to aby duchowieństwo nie przeszkadzało nam w zbożnych i sprawiedliwych staraniach o zjednoczenie rzeszy chłopskiej dla zdobycia ludzkiego bytu, w myśl przykazań boskich, zgodnie z nauką kościoła katolickiego. Jesteśmy dobrymi katolikami i mamy na tyle wiedzy religijnej, abyśmy rozumieli, co jest religią, a co polityką. Nie trzeba tylko bałamucić i mięszać tych dwóch spraw odrębnych, często ze sobą sprzecznych. Dawniej, gdy garść możnych rządziła wszechwładnie narodami, można było usprawiedliwić, że i kościół z tem się liczył. Ale teraz nikt nie może zmusić księży, aby prowadzili politykę przeciw ludowi katolickiemu. Jeżeli to czynią, to z interesu stanu, a nie z religijnej potrzeby".

## Napad bandycki w Dziedzicach na ks. proboszcza.

*Szczegóły napadu. — Ks. proboszcz Macoszek w agonii. — Daremny pościg za bandytami.*

Podany przez nas wczoraj opis niezwykle zuchwałego napadu bandytów na plebanię w Dziedzicach, uzupełnić należy następującemi szczegółami, zakomunikowanemi nam telefonicznie:

We wtorek przed godz. 6 wieczorem do budynku probostwa zadzwoniło trzech przyzwoicie ubranych młodych ludzi. Oświadczyli oni gospodyni, która im otworzyła drzwi, że chcą mówić z proboszczem, poczem dwóch z nich weszło do kancelaryi probostwa, a jeden pozostał przed domem Ksiądz zajęty był właśnie przy biurku Gospodyni, zawiadomiwszy proboszcza o wizycie przybyszów, udała się do trzeciego pokoju, w którym chwilowo gościł kuzyn wikarego, słuchacz Akademii handl. w Krakowie, p. Leon Ciencała.

Naraz zasłyszano głuche odgłosy strzałów.

Śledztwo wykazało, że bandyci zażądali od ks. Macoszka kluczy od kasy, grożąc rewolwerami. Ks. Macoszek przestraszony począł wołać o pomoc do przyległego pokoju, gdzie znajdowała się gospodyni. Wówczas jeden z bandytów **dał doń dwa strzały, z których jeden trafił w usta.** Gdy ranny runął na ziemię, bandyci szybko przeszukali kasę, z której zabrali około 1500 do 2000 koron, poczem szyko zbiegli.

Było już zupełnie ciemno na dworze, zatem bandyci łatwo mogli zniknąć.

Na alarm, uczyniony przez p. Ciencialę, przybył zaraz burmistrz oraz lekarz miejscowy dr Pick, który udzielił ciężko rannemu pierwszej pomocy. Zawiadomiono natychmiast żandarmeryę, która rozpoczęła energiczny pościg.

Z **Bielska** telegrafują:

Stan zdrowia ks. proboszcza Antoniego Macoszka, przewiezionego we wtorek o godzinie 10-tej w nocy do tutejszego szpitala, jest **bardzo poważny. Lekarze nie mają nadziei utrzymania chorego przy życiu.** Jak słychać, ks. Macoszek od chwili otrzymania rany nie odzyskał przytomności. Jest ciężko ranny w tylną część jamy ustnej, albowiem morderca wystrzelił ładunek w otwarte usta. To spowodowało zupełną utratę mowy.

Z **Dziedzic** telegrafują:

Dotychczasowy pościg za mordercami ks. Macoszka pozostał bezskuteczny, mimo, że bierze w nim bardzo czynny udział nietylko miejscowa żandarmerya, lecz wszystkie okoliczne posterunki. Jest przekonanie, że sprawcy zdołali z tych okolic zbiedz i przedostali się przez granicę do Rosyi.

* * *

Ks. Antoni Macoszek, wybitny działacz ludowy na Śląsku, liczył około lat 40 i zażywał ogólnej sympatyi. Był on jednym z najdzielniejszych polskich księży w bielskim powiecie. Przez Niemców był z powodu swoich narodowo polskich przekonań bardzo nielubiany. Natomiast w obozie polskim cieszył się ogromną popularnością.

Ks. Macoszek był przez kilka lat dawniej członkiem Głównego Zarządu Macierzy szkolnej w Cieszynie; był świetnym turystą i doskonałym znawcą gór śląskich. Napisał „Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim", dziełko w swoim czasie bardzo znane.

Napad ten wywołał na Śląsku wielkie wzburzenie; zaś ks. Macoszkowi towarzyszy ogólne współczucie.

* * *

Od jednego z inżynierów, który przez szereg lat pracował w Dziedzicach i obecnie przebywa stale w Krakowie, a który zna bardzo dobrze ks. Macoszka, otrzymujemy następujące informacye:

Ilustracya do przysłowia.



**Wobec mody wielkich szpilek.**

Dama: Jak się panu podobam w nowym kapeluszu?

Pan: Przypomina mi pani przysłowie: „niema róży bez kolców".

Ks. Macoszek, ofiara onegdajszego napadu bandyckiego, położył ogromne zasługi na Śląsku nie tylko na polu społecznem, ale i narodowem. Należał do wszystkich stowarzyszeń polskich, wspomagał je i popierał ich dążności nie tylko swą pracą, ale bardzo często i finansowo. Niemałe też zasługi położył w samych Dziedzicach, gdzie od szeregu lat był proboszczem. Między innemi był jednym z głównych założycieli kasy Raiffeisena, „Czytelni ludowej" i „Sokoła". W stowarzyszeniach tych o ile nie należał do zarządu, to przynajmniej był członkiem i to zawsze bardzo pożądanym ze względu na swoją pracę i wielką popularność. Ponadto założył przed kilku laty ochronkę dla dzieci polskich górników „Silesii" oraz prowadził sam Kółko rolnicze. Jego to zabiegom i agitacyi zawdzięczać należy, że Rada gminna w Dziedzicach oparła się swego czasu żądaniom Niemców co do założenia ludowej szkoły niemieckiej, tak, że powstała ona dopiero później i to funduszami „Schulvereinu".

Ks. Macoszek już na pierwszy rzut oka robił bardzo sympatyczne wrażenie. Trochę więcej jak średniego wzrostu, dobrze zbudowany, brunet, o wyrazie twarzy energicznym, był zawsze dla wszystkich, bez względu na stan i pochodzenie jednakowo grzecznym i uprzejmym. Nie tylko w Dziedzicach ale i w okolicy słynął jako znakomity kaznodzieja i mowca. Kazania utrzymywał zawsze w duchu patryotycznym.

Życie pędził nadzwyczaj regularne. Ranek i całe przedpołudnie schodziły mu na pracy duszpasterskiej, popoł. zaś pracował w stowarzyszeniach. Czas od godz. 4 aż do 6 poświęcał sprawom administracyi swojej parafii. Chwilę tę wybrali też bandyci jako najdogodniejszą na napad. Na ple-



**Bandyci i mordercy z Mysłowic, którzy zbiegli do Galicyi.**

*Bednarz „Julek".* *Fr. A. Lass.* *Sikorski vel Badura recte Piotr Biela.*

*(Patrz artykuł).*

banii bowiem w tym czasie, prócz staruszków rodziców, których utrzymywał od szeregu lat i starej służącej nie było nikogo. Ks. Macoszek napadnięty został w kancelaryi w chwili, gdy przeliczał pieniądze kościelne; stanowiło to dla bandytów niemałą przynętę. Miał on bowiem zwyczaj nie zasłaniać nigdy okien roletami, a że okno kancelaryi wychodzi na gościniec i odgradza je od niego jedynie maleńki ogródek, bandyci bardzo dobrze widzieli, co się wewnątrz dzieje. A że w domu w krytycznej chwili prawdopodobnie prócz rodziców staruszków i służącej nie było nikogo, bandyci z góry byli przekonani, że uda się im umknąć tembardziej, że od plebanii do granicy pruskiej i do najbliższej stacyi kolejowej Goczałkowic meli zaledwie niecałe 5 km. drogi i stąd, zdaje się najbliższym pociągiem, a idzie ich wieczorem kilka, umknęli do Katowic, a następnie dalej.

## Bandyci w Mysłowicach.

*(Patrz fotografię na stronicy tytułowej).*

Donieśliśmy przed dwoma tygodniami o zamordowaniu kasyera Antoła w biurze polskiego banku „Markowski, dawniej Köller i Janiszewski“ w Mysłowicach.

Trzej bandyci wpadli do banku w Mysłowicach i dali strzały do bankiera, który padł trupem. Powstał popłoch, podczas którego zrabowali oni pięć tysięcy koron w złocie, tysiąc rubli w banknotach i ośmset marek i zbiegli. W godzinę później widziano tych ludzi, jak wyjechali do Oświęcimia pociągiem z Mysłowic i przeszli na terytoryum galicyjskie. *Jest przypuszczenie, że przybyli do Krakowa.*

Policya w Mysłowicach rozwinęła śledztwo i zdołała niebylko stwierdzić identyczność morderców, ale zdobyć nawet ich fotografie, bo wszyscy przed kilku miesiącami fotografowali się w jednym z zakładów fotogr. w Mysłowicach. Sprawcami morderstwa i rabunku są: 25-letni Franciszek Adam Liss, ślusarz z Zaborza, mieszkał początkowo w Mysłowicach, potem w Siedlcach; Paweł Piotr Sikorski vel Badura, recte Biela z Ostrowca z Królestwa Polskiego (Był on już dwa razy aresztowany podczas uroczystości grunwaldzkich w Krakowie); Julek, nieznanego nazwiska, pochodzący podobno z Ameryki.

Wobec prawdopodobieństwa, że *wszyscy trzej zbrodniarze ukrywają się jeszcze gdzieś w Galicyi*, zamieszczamy ich podobizny według policyjnej fotografii. Jeden z rabusiów nosi jeszcze mundur pruski.

## Napad rabusiów na urzędnika pocztowego w Chybiu.

*Robotnicy fabryczni rabusiami. — Skuteczna obrona rewolwerem. — Jeden zabity, jeden ciężko ranny. — Inni aresztowani.*

Pierwsze relacye o napadzie w Chybiu, który dla rabusiów skończył się bardzo niefortunnie, były niedokładne. Sprawa przedstawia się następująco:

Aspirant pocztowy p. Raab w Chybiu przebywał po południu w karczmie w pobliskiej wiosce Strumieniu. Za jedzenie płacił banknotem 50 ciokoronowym, czem zwrócił uwagę siedzących opodal czterech młodych robotników, mówiących po polsku. — Kiedy wyszedł z karczmy podążając o zmierzchu do Chybia, spostrzegł wkrótce, że owi czterej nieznajomi idą za nim. Po chwili jeden z nich miał go zaczepić, przemawiając po polsku. P. Raab, który jest Czechem, nie zrozumiał zapytania, lecz nim zdołał cokolwiek odpowiedzieć, młodzi robotnicy rzucili się na niego i przewrócili na kamienie. P. Raab w ciągu szamotania się zdołał uwolnić prawą rękę i wydobywszy rewolwer, położył jednego z napastników **trupem na miejscu, zaś drugiego postrzelił śmiertelnie w brzuch.** Następnie do innych uciekających strzelił jeszcze trzykrotnie i ich także zranił. — Ciężko rannego napastnika odwieziono do szpitala w Bielsku, za dwoma innymi zarządzono pościg.

Wczoraj żandarmerya **schwytała ich**, a ponieważ są także ranni, odwieziono ich do szpitala do Bielska. Wszyscy oni są *robotnikami fabrycznymi* z powiatu bialskiego.

Wczoraj wieczorem rozeszła się wieść, że drugi ciężko ranny napastnik zmarł.

P. Raab odniósł lekkie kontuzye na głowie od upadku na kamienisty grunt; po opatrunku lekarskim pełni on już swe obowiązki służbowe.

## Całodzienna walka z bandytami w Londynie.

Niesłychane wypadki, jakich widownią była onegdaj stolica cywilizowanej Anglii, wzburzyły ogromnie opinię angielską przeciw przybyszom z Rosyi, przeważnie litwakom (rosyjskim żydom) i wogóle przeciw anarchistycznym elementom rosyjskim, korzystającym w Londynie z prawa azylu. Niewątpliwie na powszechne żądanie rząd angielski zaostrzy teraz ustawę imigracyjną i dozór nad obcymi, ale minister Chorchill oświadcza, że mimo wszy tko nie myśli znosić prawa azylu dla przestępców politycznych w Anglii.

### Dzielnica Whitechapel, gdzie odbywała się walka z bandytami.

Teroryści, anarchiści i bandyci rosyjscy, od których roi się dzisiaj Londyn, mieszkają przeważnie w osławionej dzielnicy Whitechapel (czytaj Wajtczepl) lub w jej sąsiedztwie. Ta dzielnica była też widownią głośnego zamachu na sklep jubilera Harrisa (przyczem bandyci Fryc i „Piotr malarz“ zastrzelili trzech policyantów), tam też w samem centrum znajduje się ulica Sydney, gdzie policya przez cały dzień oblegała dom dwupiętrowy l. 100, będący kryjówką bandytów.

Whitechapel, uboga dzielnica, oddawna słynie jako przytułek zbrodni, atoli zmieniła się znacznie w ostatnich latach i nie jest tak groźną, jak bywała dawniej. Przynajmniej nie we wszystkich częściach, na które się dzieli. Osobną, do 50-ciu tysięcy mieszkańców liczącą, jest część żydowska. Opisuje ją korespondent „Köln. Ztg.“ w następujących między innymi rysach:

„..Koło Mile End Road znajdujemy już tylko szynki, w których podają rosyjskie napoje i rosyjskie przekąski; na rogach ulic sprzedają zimne ryby i ogórki kwaszone, jak w żydowskich dzielnicach miast rosyjskich. Anglik, czytając afisze, nie rozumie ani słowa; pisane są w żargonie, częścią literami hebrajskiemi, częścią rosyjskiemi. Na każdym kroku spotyka się ludzi w oczach wyciętych w migdał, o twarzach obcych Anglikowi rdzennemu, szwargoczące nieznanym językiem. Świat żydowski, który tutaj jest w domu, uzupełnia się ciągle z Rosyi i z Królestwa Polskiego, zachowując swój wschodni stempel. Ta część Whitechapel ma jednak i swoje polityczne tajemnice. W r. 1905, podczas wojny mandżurskiej, w małych uliczkach koło Whitechapel Road gromadziły się setki żydowskich rekrutów-dezerterów. Niejedna bomba, która wstrząsała Rosyą, niejeden zamach na dostojnika rosyjskiego, zrodził się w mgle uliczek tej dzielnicy Anarchista, rewolucyonista może tutaj utonąć bez śladu“...

### Dom przy ul. Sydney i wtargnięcie policyi.

Dom nro 100 jest większym budynkiem, ma dwa piętra, front o dwóch oknach.

Dzierżawcą tego domu jest krawiec Fleischmann, który opowiedział następujące szczegóły:

„Mieszkam z żoną i 4 dzieci na parterze i na pierwszem piętrze. Jeden pokoj odnajmowałem krawczyni Betti Gerszon. Na drugiem piętrze mieszkała inna rodzina z kilkorgiem dzieci. — Betti Gerszon mówiła po rosyjsku, angielsku i słabo żargonem żydowskim.

Codziennie wracała do domu o godz 8 wieczorem i pracowała dalej w swojem mieszkaniu Nocy ubiegłej zjawiła się Betti Gerszon u mnie i oświadczyła, że jeśli chcę się uratować, powinienem opuścić dom wraz z całą rodziną.

Zdziwiło mię to ogromnie. Posłałem więc żonę pod jakimś pretekstem do Betti Gerszon. Żona nie zastała jej w pokoju, tylko w położonej obok komórce. Później dowiedziałem się, że w pokoju Betti Gerszon byli jacyś dwaj mężczyźni“

Widocznie bandyci byli już ostrzeżeni o zamiarze policyi. Nad ranem policya próbowała wywabić anarchistów z mieszkania, ale naprózno. Na próbę wtargnięcia policyi do domu, bandyci odpowiedzieli strzałami.

Policyanci wówczas usadowili sie na dachach i w oknach domów przeciwległych i stąd ostrzeliwali bandytów z karabinów repetierowych, a nawet z karabinu maszynowego. Bandyci posiadali browningi i karabiny.

### Urzędowa relacya o walce z bandytami.

**Londyn.** (B. Reutera) O walce przy ul. Sydney wydano następujący urzędowy komunikat:

„Policya w nocy szukała w domu przy ul. Sydney za dwoma niebezpiecznymi anarchistami, znanymi pod nazwą „Fryc“ i „Piotr Malarz“, którzy uchodzili za przywódców przy zamachu dokonanym na policyę w Hundsditch. Rano przy pierwszej próbie wtargnięcia do mieszkania anarchistów, jeden z policyantów został strzałem rewolwerowym ciężko zraniony. Policya na to zmieniła swoją taktykę, zamykając wszystkie dojścia do domu i odcinając ulicę silnym kordonem policyi. Zamknięci anarchiści strzelali bezustannie z rewolwerów do funkcyonaryuszy policyjnych. Wkońcu wezwano wojsko, które wyruszyło z jednym karabinem maszynowym i według reguł ostrzeliwało dom. W sąsiednich ulicach zebrał się nieprzejrzany tłum ciekawych, których jednakże silny oddział policyi trzymał w odległości od miejsca walki. Dom wkońcu stanął w płomieniach Jest możliwem, że zamknięci anarchiści sami ogień podłożyli. Dom zawalił się, grzebiąc wśród gruzów zamkniętych w nim ludzi. Na miejscu pożaru znaleziono dwoje zwłok, które jednakże tak były zniekształcone, że trudno jest stwierdzić ich identyczność. Policya wyraża przekonanie, że są to zwłoki poszukiwanych anarchistów.

### Dalsze szczegóły. Zdobycie domu.

W czasie walki padło mnóstwo strzałów. Sami żołnierze gwardyi, których przysłano z pomocą policyi, dali 2000 strzałów. Liczba rannych jest znaczna. — Komendanci policyi wysłali na najniebezpieczniejsze miejsca policyantów nieżonatych.

Gdy wieczorem straż ogniowa i policya wtargnęły do płonącego domu, runął dach i sześciu strażaków odniosło rany.

### Spisek anarchistyczny w Londynie.

Na podstawie znalezionych wśród gruzów papierów szyfrowanych, listów i t. d. policya wnosi, że **istniało wielkie sprzysiężenie anarchistów**, które miało już w najbliższym czasie wykonać liczne zamachy. Obok obu anarchistycznych band, na których czele stali znani pod pseudonimami „Fryc“ i „Piotr“ anarchiści, istniał jeszcze cały szereg związków, złożonych z 2 lub 3 ludzi, razem około **50 anarchistów**, rozrzuconych po całym Londynie i pracujących nad przyszłymi zamachami. Lekarz, który badał trupy obu anarchistów, twierdzi, że zapewne popełnili oni samobójstwo.

## Pożar wagonu.

### Dwanaście ofiar katastrofy.

Z Warszawy donoszą o strasznym wypadku kolejowym:

W poniedziałek, o godzinie 6 wieczorem w pociągu osobowym na linii z Grodna do Suwałk, o 4 wiorsty od Bielan, wagon klasy trzeciej przepełniony był podróżnymi. Jeden z nich przewoził eter w butelce, która rozbiła się, jak to wnoszą inni podróżni z ostrego zapachu, który rozszedł się po wagonie w chwili katastrofy. Ktoś zapalił niebacznie zapałkę, co spowodowało natychmiastowy wybuch eteru. Płomienie ogarnęły w mgnieniu oka wnętrze wagonu.

Podróżni rzucili się do wyjścia, chcąc wyskoczyć, ale ponieważ drzwi otwierały się wewnątrz, pasażerowie, ogarnięci paniką, stłoczyli się przed niemi, sami zatamowując sobie drogę ucieczki.

Wtedy część pasażerów, powybijawszy szyby w oknach, wyskakiwała przez nie w przerażeniu, ulegając ciężkim lub lżejszym okaleczeniom.

W wagonie pozostały cztery osoby, które przypłaciły życiem pożar, szerzący się w wagonie. Byli to mianowicie: Teodor Aleksandrowicz, właściciel nieruchomości miejskiej i ziemianin, Erbsteinowa z dzieckiem, żona kupca, oraz czwarty pasażer *nie do poznania*, ponieważ trup jego zupełnie był zwęglony. Był to prawdopodobnie sam sprawca wybuchu i pożaru. — Ośm osób jest ciężko rannych. Pierwszej pomocy udzielono im w Krasnostoku w klasztorze, w Augustowie i w Suwałkach. Z ciężko rannych znane są dotąd nazwiska Jadwigi Klakowskiej, wdowy po lekarzu, oraz Maryi Kaguczewowny, córki płatnerza wojskowego. Inni są lekko ranni. lub też ulegli silnemu wstrząśnieniu nerwowemu.

## Z kraju.

### Ankieta żydowska.

**Lwów.** Wydział kraj. zwołał na 23 b. m. ankietę w sprawie żydowskiej. Przewodniczyć będzie marszałek Badeni, względnie dr Jahl. W obradach weźmie udział szereg wybitnych osobistości, zaproszonych przez Wydział kraj., które w swoim czasie otrzymały odpowiedni kwestyonaryusz, oraz

## Dla mego zdrowia.

*(Humoreska).*

Silny jak lew, a zdrów zawsze — Bogu dzięki — jak ryba, żyłem sobie bez troski na świecie. Koń pociągowy mógł mi pozazdrościć mego zdrowia...

Aż — pewnego razu spotyka mnie pan Grzębski.

— Kopę lat! — krzyknął z daleka. — Świetnie pan wygląda! doskonale!

— Nieźle, nieźle!

Pan Grzębski cofnął się o dwa kroki.

— Tylko... hm! ten brzuszek zaczyna się dyabło zaokrąglać... O to źle! przed czterdziestą zatyć — niech ręka boska broni!

— Dlaczego to?

— Dlaczego! oto dlatego, że zaraz przyjdzie astma, katar żołądka, a co gorzej i prawdopodobniej otłuszczenie serca.

— Co pan powiada!...

— A tak, panie dobrodzieju! A potem jedna minuta... ściśnie, zaboli i — fajt!

— Fajt!?

— A tak! fajt! panie dobrodzieju!

— Cóż radzić na to?

— Widocznie za mało pan masz ruchu. Na rowerze jeździ pan często?

— Wcale nie.

— Otóż macie! Jedna, jedyna racyonalna komocya, panie. Ja mam aż dwa rowery. Mogę panu doskonale koło odstąpić za pół ceny.

Przerażony złowrogim „fajtem“ — nie namyślałem się długo; za godzinę miałem rower, za dwie wziąłem pierwszą lekcyę, a za dwa tygodnie uganiałem jak wicher po zakurzonych ulicach miasta.

Pewnego pięknego poranku usłyszałem, że mnie ktoś woła z chodnika. Skręciłem na lewo, lekko zeskakując z koła; stał przedemną pan Kociubski.

— A! co to pan dobrodziej najlepszego wyrabia? Taki sport szkodliwy dla zdrowia uprawiać teraz, w tym wieku?

— Jakto? rower, to sport szko..dli..wy? Przecież to najracyonalniejsza komocya... jedyny, najlepszy sposób przeciw zatłuszczeniu...

— Ta! ta! ta!... opowiadanie! aż jednego razu przyjdzie na ulicy atak sercowy — i fajt!

Dreszcz mnie przeszedł!... Znowu fajt.

— Jakto? — bąknąłem — to bywa?

— A bywa, panie i to bardzo często! Jazda na rowerze jest dla serca fatalna.

— Ależ przeciw zatłuszczeniu...

— Przeciw zatłuszczeniu niema nic lepszego jak zimne kąpiele. Pływasz pan?

Czegóżby człowiek dla swego zdrowia nie zrobił?... Młoda żona, dzieci... żyć dla nich trzeba, a więc i utrzymywać to życie.

Zarzuciłem koło i pływałem co dzień — po dwie godziny! Czegoś dobrego — nie zawiele. Po dwuch tygodniach jednak zauważyłem, że bicie serca przez rower nabyte, nie polepsza się... Bym cały jak o ścianę potłuczony i reumatyczne bóle ozwały się nagle w rękach i w nogach.

— Jezu miły! Co począć?... Na szczęście spotkałem pana Dulskiego, który wyśmiał serdecznie całe moje pływanie.

— Ależ wodna kuracya — zaoponowałem — wodna...

— Furda, panie!... Wodna?... Owszem! Ale nie w rzece i nie męczyć się godzinami! Wodna kuracya — to Kneipp! Zimne tusze dwa razy dziennie i na noc mokre skarpetki na nogi!

Rozjaśniło mi się w głowie!... Oczywiście! Woda, to Kneipp.

Kupiłem wannę, rurkę gumową, przyczepiłem do wodociągu w kuchni i polewałem sobie piersi i krzyże. Skarpetki mokre na nogach w nocy także zrobiły swoje i — za tydzień oczu nie mogłem otworzyć z kataru!... Głos ze mnie wychodził, jak z wyschniętego klarnetu, a kichałem, że kamienica trzęsła się w posadach!...

Szczęściem — odwiedził mnie pan Pękalski.

— Co pan najlepszego robi? — wrzasnął przerażony — śmierci pan szuka koniecznie? Rzuć pan do licha ten cały przez lekarzy dawno zdemaskowany kneippowski szwindel, a weź się pan do bawełny!

— Jakto, panie? — spytałem nie rozumiejąc.

— Tak, że trzeba sobie kupić normalną bawełnianą bieliznę. To podnosi czynność skóry, otworzy zamknięte owemi tuszami pory ciała i wszystko wróci do normalnego stanu. Ale trzeba również przestać jeść trupy zwierzęce, a żywić się jak natura wymaga — roślinami.

Kupiłem tuzin koszul bawełnianych i tego samego dnia zjadłem w jarskiej kuchni obiad z pięciu jarzyn, poczem łagodny jak wilk nakazałem żonie w domu gotować tylko po wegetaryańsku.

W trzy tygodnie zobaczył mnie pan Dzikiewicz.

— Jezus Marya! — wrzasnął odskakując odemnie — a pan jak wygląda?

— Jakto? — szepnąłem przestraszony. — Czy źle!...

— Co panu? Pan po chorobie?

— Nie!... po kuracyi ostatniej.

— I jarskiem jedzeniu! Domyślam się. A ile pan waży?

— Ja?... ważyłem się przed dwoma miesiącami, miałem 67 kilo.

— Chodź pan do apteki.

Zaciągnął mnie do wagi — która wskazała 50 kilogramów.

— Widzi pan?!... a wie pan, że 45 kilo to najniższa normalna waga mężczyzny? Szesnaście kilo stracić przez dwa miesiące! Jeszcze z tydzień przyjdzie z pańskiej jarszczyzny zwapnienie aorty albo suchoty i — fajt!

— Nie mogłem podnieść się z wagi!... Fajt! „Fajt“ widać przeznaczony mi koniecznie!... Pan Grzębski spostrzegł moje zmieszanie.

— No — rzekł do mnie — niema nic straconego, póki się niżej 45 ciu kilo nie spadło. Teraz tylko krwawe bifsztyki po angielsku jeść i monachijskiego piwa z pięć bomb dziennie wypić, a wszystko będzie dobrze.

Istotnie za trzy tygodnie przytyłem i wyglądałem pysznie, tem bardziej, że za poradą pana Grzębskiego hantlowałem 25-o kilowymi ciężarkami co-

materyały, odnoszące się do kwestyi żydowskiej, opracowane przez dra Groińskiego.

**Wykluczenie ze stronnictwa ludowców.** Ostatni „Przyjaciel ludu“ donosi: Krakowski komitet pow P. S. L. skutkiem licznych zażaleń włościan wybrał komisyę, której oddał osądzenie sprawek Henryka Różyckiego z Witkowic, podającego się za ludowca. Komisya ta pod przew. p. Fr. Ptaka, przesłuchawszy Różyckiego i świadków wydała wyrok:

„Henryk Różycki z Witkowic po stwierdzeniu czynów niehonorowych i karygodnych zostaje z Polskiego Stronnictwa Ludowego wykluczony — a włościan w powiecie przestrzega się przed nim i jego sprawkami nieczystemi“.

## Krótka encyklopedya karnawałowa.

*Zbiór potrzebnych w karnawale wyrazów.*

*Alabaster.* Substancya o kolorze bajecznie białym, do którego nadobne tancerki bezskutecznie usiłują doprowadzić swoje dekolty za pomocą pudru, blanszu itd

*Bal czyli Kręciołka.* Zbiorowisko ludzi skądinąd dosyć inteligentnych, którzy z niewiadomej przyczyny przy dźwiękach zespanej orkiestry wykonują dziwaczne skoki, nie mające najczęściej nic łącznego z taktem tanecznym

*Całus.* Każdy z tancerzy powinien mieć taką minę, jakby go pragnął otrzymać od tancerki, co jednak nie wyklucza westchnień podobnych jak: „a to ciężka kolubryna“, albo: „czego ta przewraca oczyma jak w malignie?“

*Danser, inaczej tancerz.* Istnieją dwa gatunki: t. zw. *tancerz dobry*, tańczy jak baletnik, flirtuje jak zawodowiec i ma minę amorka w wynajętym fraku i *tancerz marny*, depce po nogach, obrywa treny, staje na środku, przewraca się z tancerką, gubiącą przy tej sposobności „postiche“. Zwykle milczy, rozmowę zaś zaczyna najczęściej od: „Ładną mieliśmy pogodę“ lub „panią nikt nie zaprosił do pierwszego kontredansa?“ Znaki szczególne: frak zaobszerny, na nogach kalosze, które zapomniał zdjąć.

*Emulsya* z tłuszczu roślinnego, wytłaczanego z rycynusa. Środek, który należy bezwzględnie stosować po spożyciu kolacyi restauracyjnej na balu publicznym.

*Fujara.* Patrz „tancerz marny“. Fujarą również nazywa kochająca małżonka swego skłopotanego męża, o ile ten nie zdolny jest wynaleźć źródła gotówki na suknie balowe dla Fipci, Koci i Teli.

*Gąska.* Panienka w wieku szkolnym, wzięta na bal, bo nie było przy kim zostawić jej w domu. — Suknia za krótka, przerobiona z ślubnego stroju mamy, ujawnia niedyskretnie mięśnie między piętą a kolanem. Gotowa przez wdzięczność pocałować w rękę tancerza, który w braku tancerek zaprosi ją do kontredansa.

*Hrabia.* Na balu publicznym ma twarz wyrażającą lekceważenie dla plebsu. Udaje Petroniusza, a jest w gruncie rzeczy zblazowanym niedołęgą. Jest celem westchnień mam i cioć kanapowych, które marzą o nim dla swych pociech, a przedmiotem nienawiści kancelistów, którzy przychodzą na bal by wzdychać do ukochanej naczelnikówny.

*Idyota.* Miano pieszczotliwe nadawane przez tancerki (w skrytości duchai) marnemu tancerzowi. Patrz pod: Danser i Fujara.

*Jankiel.* Prezydyjący w domowej komisyi budżetowej, pracującej nad wynalezieniem kredytu na wydatki karnawałowe. Zwykle obcina kredyty żądane, zwiększając odpowiednio stopę procentową. D. c. n.

## Lepiej, że wesoło!

Podobno karnawał zapowiada się świetnie. Nie dość, że będzie długi, ale ma być bardzo wesoły. Już jest zapowiedziany długi szereg zabaw publicznych; w domach prywatnych też obiecują sobie bawić się dobrze i częściej aniżeli w ciągu ostatnich kilku lat, kiedy zabawy prywatne urządzano względnie dość rzadko; podobno także, mówiąc nawiasem, karnawał tegoroczny odznaczy się wielką ilością wesel.

Zrzędy i różni zgryźliwcy już sarkają na tę chęć i zamiary zabaw — a wcale niesłusznie. Zabawa i wesołość nigdy nie szkodzi. Szkodzi tylko zbytek i nadużycie. Jeżeli przy zabawach potrafimy uniknąć tych dwóch wrogów prawdziwej zabawy — to bawmy się jak najwięcej.

Jest to pewnik, że ten, kto pracuje wesoło, pracuje lepiej od tego, kto pełni swe obowiązki ponuro, posępnie. Pracy mamy wiele, bardzo wiele, więc pracujmy — wesoło!

## Co słychać w mieście?

**Administracya „Nowin“** prosi Szan. Czytelników, aby nie zwlekali z odnowieniem prenumeraty na miesiąc styczeń, celem uniknięcia ewentualnej przerwy w odbiorze dziennika. Szanowych abonentów dawnej „Gazety Powszechnej“, którzy jeszcze nie donieśli nam o Swoim zamiarze prenumerowania „Nowin“, zawiadamiamy uprzejmie, że niniejszy numer „Nowin“ jest *przedostatnim*, który im wysyłamy. Numer „Nowin“ z poniedziałku będzie wysłany już tylko tym, którzy **do niedzieli uiścili prenumeratę** (miesięcznie 1 kor. 60 hal., półrocznie 9 koron). Bezpłatnie nikomu „Nowin“ wysyłać nie będziemy.

Oczywiście jednak ci abonenci b. „Gazety Powszechnej“, którzy jeszcze pod koniec grudnia w administracyi tejże „Gazety“ złożyli prenumeratę, będą „Nowiny“ przez odpowiedni czas otrzymywali bez żadnej dopłaty.

Abonenci półroczni (t. j. tacy, którzy za pół roku z góry złożą prenumeratę w kwocie 9 koron) otrzymają bezpłatnie kalendarz Wojnara (na koszta poleconej przesyłki należy załączyć 35 h.): abonenci roczni otrzymują cenną powieść, nowość tegorocznego sezonu księgarskiego.

Szan. rocznych abonentów zawiadamiamy jednak, że część książek, przeznaczonych na **premie** i wystawionych w oknie naszej Administracyi, rozdzielona już została między wcześniej zgłaszających się abonentów. Obecnie roczni abonenci mają już tylko *do wyboru* następujące **powieści**, wydane na gwiazdkę przez księgarnię Gebethnera i Wolffa: „Balonem do bieguna północnego“, „Panna Kazia“, „Król Powietrza“ i „Przewrót“ — albo też mogą w zamian otrzymać na żądanie „Wielki powieściowy kalendarz Wojnara“, kosztujący w handlu 2 korony. Na koszta poleconej przesyłki pocztowej kalendarza należy załączyć 55 halerzy. — Przesyłając prenumeratę Szan. roczni abonenci zechcą na przekazie dopisać, co wybierają: czy jedną z powyż wymienionych powieści, czy też „Wielki kalendarz?“

Innemi powieściami, wobec wyczerpania całego zapasu nabytych książek, służyć już nie możemy.

Premie wysłane zostaną przez Administracyę w 2 lub 3 dni po odbiorze prenumeraty.

**Podwyższenie cen piwa w Krakowie.** Prostując mylną wiadomość, przyniesioną wczoraj przez jednego z naszych reporterów, zaznaczamy z przyjemnością, że znana firma Aksmanna przy ul. Floryańskiej obecnie **nie podniosła wcale cen piwa,** uważając podwyżkę o 4 hal. na litrze, dokonaną przez wszystkie firmy przed pół rokiem, za dostateczne wynagrodzenie kosztów, wywołanych teraźniejszem podniesieniem opłaty akcyzowej.

Również w znanej restauracyi p. Weźniaka przy ul. Floryańskiej cena piwa podniesiona teraz została tylko o tyle, ile wynosi podwyżka akcyzy, czyli o 2 hal. na „bombie“ (a nie o 4 hal. jak w innych lokalach) Podnosimy to z uznaniem.

**Zjazd nauczycieli** szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych rozpoczął dzisiaj rano przy nader licznym udziale obrady w sali tow dem. przy placu Szczepańskim. Przewodniczącym obrano p. Dreśińskiego, zast. przew. radcę miejskieco ze Lwowa Soleskiego, sekretarzował p. Orczykowski.

Pierwszy referat o stosunkach szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych oraz o stanowisku nauczycieli w nich pracujących wygłosił radca m. Krakowa i dyr. Maciołowski, drugi o projekcie statutu organizacyi nauczycieli p. Józef Rebak. Nad referatami wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, zakończona szeregiem wniosków i rezolucyj.

Do sprawy tej, ze względu na brak miejsca, wrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

**Z teatru miejskiego.** „Pan de Pourceaugnac“ jest jedną z tych krotochwil, którą Moliere pisał na uczczenie karnawału; piosnki, urozmaicające akcyę tej pełnej humoru i wesołości sztuki, głoszą z zapałem: „radość to cel żywota!“ Ten radosny i klasycznie wytworny akcent „Pana de Pourceaugnac“ zapewni zapowiedzianej krotochwili długi żywot sceniczny w okresie poświęconym radości i zabawy, w okresie karnawałowym.

**Z teatru ludowego.** Dziś „Krowoderskie zuchy“. Jutro, w Trzech Króli daje teatr ludowy dwa przedstawienia o godz 4 po południu „Krowoderskie zuchy“, o godz 8 wieczór sztukę ludową „Wiara nadzieja i miłość“, Adama Staszczyka z muzyką Z. Noskowskiego.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya „Twardowskiego na Krzemionkach“.

**II. Wieczór kwartetu brukselskiego.** Pp Schörg, Daucher, Miry i Gaillard, który na wczorajszym pierwszym wieczorze odnieśli, jak zawsze, ogromny sukces artystyczny, występują powtórnie w piątek z programem, poświęconym w całości muzyce nowoczesnej. Program zaczyna się kwartetem Des dur Ernesta Dohnanyiego. Znakomity pianista węgierski, którego Kraków poznał w końcu sezonu, posiada też wybitne imię, jako kompozytor kilku symfonii, wielu utworów fortepianowych, wreszcie licznych dzieł kameralnych, cieszących się znacznem wzięciem pośród zespołów kameralnych. Nastąpi kwintet F moll, uchodzących słusznie za koronę twórczości Cezara Francka; partyę fortepianową objął prof Lalewicz. Zakończy dwuczęściowy fragment wdzięcznego kwartetu F dur, znalezionego w papierach pośmiertnych Griega.

**Pożegnanie Zygmunta Sarneckiego.** Grono publicystów, redaktorów miejscowych i artystów teatru miejskiego żegnało wczoraj obiadem w Grand hotelu znanego i zasłużonego literata, autora „Szklanej góry“ p. Zygmunta Sarneckiego, który w tych dniach wyjeżdża a stały pobyt do Zakopanego. Szereg toastów rozpoczął dr August Sokołowski, poczem toastowali jeszcze na cześć solenizanta pp.: Solski, Stanisławski, Beaupre i inni. Po serdecznem podziękowaniu p Sarneckiego za niespodziewaną owacyę uczestnicy spędzili jeszcze kilka miłych chwil przy czarnej kawie w kawiarni Grand hotelu.

**Kadencya lutowa sędziów przysięgłych.** Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę, która rozpocznie się w lutym, odbędzie się 1 · bm. W lutowej kadencyi będą roztrząsane prawdopodobnie dwie głośne sprawy, to jest Trudnowskiego o zabójstwo ś. p. Rybaka i dra Seinfelda

**Z Resursy urzędniczej.** Pierwszy zwyczajny wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę bm. Równocześnie zawiadamia się członków, że z okazyi awansu p. Hałatkiewicza radcy apel., jednego z najczynniejszych członków Wydziału, odbędzie się we czwartek dnia 5 1911 r. wspólna wieczerza. Goście mile widziani. Udział 3 K od osoby.

**Związek polskich kolejarzy „Samopomoc“** urządza w sobotę 7 stycznia 1911 r. o 6 po południu w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej 32 wspólny opłatek. Po opłatku tańce. Bilet wstępu na opłatek i zabawę 2 korony. Bilet familijny dla 2 osób 5 kor., dla 3 osób 4 kor.

**Ślub.** Ślub p. Aleksandra Soleckiego, profesora c. k. wyż. szkoły realnej w Tarnopolu, z panną Zofią Gozdową Reklewską córką inspektora c, k. kolei państwowych, odbędzie się w sobotę 7. b. m. o godz. 6 wieczór w kościele parafialnym Św. Floryana w Krakowie.

**„Gwiazda“** pod reżyseryą K. Mareckiego zaprasza na „Wieczór śmiechu“, który odbędzie się w Trzech Króli o godz. 7-mej wieczór, ul. św. Jana l. 2 II p.

**Wielka obława.** Ze względu na liczne napady rabunkowe i morderstwa dokonywane przez nieznanych dotychczas sprawców poza Krakowem, policya zarządziła wczoraj wieczorem wielką obławę, rezultatem której było ujęcie około 30 osobników płci męskiej. Wszystkich nie mogących się wylegitymować odstawiono do aresztów celem sprawdzenia identyczności.

**Niepoprawny złodziej.** Wczoraj przytrzymano powtórnie sprawcę kradzieży w teatrze ludowym Jana Dzidkę za kradzież różnych przedmiotów na kwotę przeszło 100 K w teatrze „Kineton“.

**Włamanie.** Do mieszkania Ludwika Janczarskiego, słuch. medycyny, przy ul. Krakowej l. 3 włamali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość garderoby.

**Cyrk Edison.** Atrakcyą programu od piątku dnia 6-tego do czwartku dnia 12 b. m. będzie dramat Księżniczka Nora artystyczne zdjęcie w kolorach naturalnych. Reszta programu składać się będzie z zdjęć o treści humorystycznej i pouczającej.

**Z kroniki żałobnej.**

Mieczysław Jana Manowarda, abituryent szkoły realnej w Jarosławiu, były uczeń V-tego gimnazyum w Krakowie, zmarł w Złoczowie w 19 roku życia d. 8 stycznia.

## Sytuacya polityczna.

*Rozbicie rokowań w Pradze z winy Niemców. — Przyszły gabinet. — Żądania Koła polskiego. — Trudności. — Plotki. — Kalendarz parlamentarny.*

Wczoraj po południu konferencya ugodowa, przywódców czeskich i niemieckich w Pradze rozeszła się bez rezultatu; **rokowania rozbiły się** z winy Niemców. Konferencyi przewodniczył marszałek ks. Lobkowitz, który po stwierdzeniu przez posłów rozbicia się rokowań drżącym ze wzruszenia głosem oświadczył w czeskim, a potem w niemieckim języku, że podczas całych rokowań ugodowych zachowywał wszelką rezerwę. Obecnie jednak uważa za obowiązek stwierdzić, że *niemieccy reprezentanci rzeczywiście w ostatniej chwili żądania swe podwyższyli*.

Udaremnienie (zresztą przewidywanej) ugody niemiecko-czeskiej — ma dla sytuacyi w Wiedniu to znaczenie, iż na pewno twierdzić można, że **przyszły gabinet** będzie przeważnie **urzędniczy**.

*„Neue Fr. Presse“* podaje następującą *kombinacyę* ministeryalną: Prezydent gabinetu bar. Bienerth, minister spraw wewnętrznych hr. Stürgkh, obrony krajowej jenerał Georgi, skarbu dr Meyer, handlu dr Weisskirchner, sprawiedliwości Hochenburger, kolei dr Głąbiński, oświaty urzędnik niemiecki, rolnictwa czeski członek Izby panów, robót publicznych urzędnik, minister dla Galicyi urzędnik.

Notujemy też pogłoskę, związaną z rozbiciem się rokowań praskich, że parlament niebawem będzie rozwiązany.

*Stosunki w Kole polskiem.*

Stosunki **w Kole polskiem** dostarczają prasie niemieckiej sporo tematu do uwag, które nacechowane są w części złośliwością, w części nieznajomością stosunków i brakiem informacyj, krzyżujących się i sprzecznych.

(I w polskiej prasie pojawia się też mnóstwo fałszywych kombinacyj i prowadzona bywa — walka z wiatrakami).

Największe trudności nasuwa wybór prezesa Koła w razie, gdyby dr Głąbiński został ministrem (oczywiście prezesem Koła może być tylko demokrata) Być może nawet, że z powodu tych trudności dr Głąbiński nie przyjmie żadnej teki w nowym gabinecie.

Wczoraj bar. Bienerth konferował z pp. Stapińskim, Ptasiem i Buzkiem.

Stanowisko Koła polskiego wobec rządu określiła wczoraj komisya parlamentarna. We środę w południe komisya jednomyślnie uchwaliła, *by prezes Koła przedstawił bar. Bienerthowi dwóch kandydatów ministeryalnych, a to siebie samego i p. Kędziora*. Jednakowoż przedstawiciele Koła tylko pod tym warunkiem wejdą w skład nowego gabinetu, jeżeli bar. Bienerth złoży Kołu zobowiązanie, że dołoży starań, aby **uchwała o budowie kanałów z r. 1901 została wykonaną,** oraz jeśli gabinet nie ma być tylko gabinetem *prowizorycznym*. Dr Głąbiński zawiadamia bar. Bienertha dziś we czwartek o tej uchwale, poczem w południe zda sprawę komisyi parlamentarnej Koła z rezultatu swych układów z bar. Bienerthem.

Słychać jednak też, że bar. Bienerth zamierza prosić Koło o wymienienie jednego tylko parlamentarnego kandydata, bo drugi minister wzięty być ma z szeregu urzędników (Rosner). Dr. Głąbiński objąłby wtedy tekę kolejową, urzędnik zaś zostałby ministrem Galicyi. Dr Głąbiński sam jednak wolałby podobno następstwo po Drze Dulębie.) Wymieniano dyr. Rybickiego ze Lwowa jako kandydata do teki kolejowej, uważane jest za plotkę.

W Wiedniu bawią obecnie prez. Leo i pos. Bandrowski, oraz prezydyum stronnictwa wszechpolskiego ze Lwowa Pawlikowski, dr Grabski i poseł dr Adam.

*Kalendarz parlamentarny.* Sesya parlamentarna rozpocznie się 17, a najpóźniej 18 b. m. Na porządku dziennym będzie naprzód deklaracya rządu i dyskusya, później pierwsze czytanie budżetu. Od 28 b. m. parlament będzie już tylko miewał nieliczne posiedzenia ze względu na sesyę delegacyjną.

---

dziennie rano i wieczorem. Ale cóż!... Spotkałem pana Zarybkę — a ten mi tak na dłoni wykazał, że pro primo w sali Sokoła skutkiem gimnastyki powstaje kurz, którego bakcyle są zabijające; pro secundo bawełniana bielizna drażni i rozpala skórę; pro tertio mam wadę klapy sercowej z roweru, reumatyzm z wody, bladnicę z jarskiej kuchni — i jeżeli nie przejdę kuracyi *cytrynowej*, która sama jedna wszystkie te choroby wyleczy — to nie będzie fajt!

Teraz już naprawdę się zląkłem! Kupiłem broszurę w księgarni i trzy cytryny na początek. Kwaśne to było, ten sok z nich wyciśnięty, ale — mlasnąłem językiem. Drugiego dnia po pięciu cytrynach uczułem wyraźnie, że krew się czyści!... Nabrałem ducha — widziałem przyszłość różową pełną cudów i cytryn... Trzeciego dnia wypiłem ośm cytryn — a czwartego po dziesięciu leżałem pół godziny na sofie bez ruchu.

Piątego dnia dostałem halucynacyi, że dolne zęby wyrosły mi wyżej nosa, a górne zwisły aż na brodę! Szóstego dnia po wypiciu przywidział mi sie Mefisto, dławiący mnie za szyję — siódmego dostałem febry — ósmego już żona wlewała pół omdlałemu kwas ten w usta — a za to dziesiątego wpadłem w szał ostry i wyrzuciłem wszystko tj. cytryny, szklankę i wyciskaczkę za okno!

Trzy tygodnie przychodziłem do siebie po wszystkich tych kuracyach — a ponieważ nie leczyłem się przez ten czas wcale, wróciłem do sił i do znakomitego wyglądu...

Nic mnie znów nie boli, nic mi nie brakuje, zaprzysiągłem się tylko na wszystkie świętości — nigdy w życiu nic nie przedsiębrać... dla mojego zdrowia.

---

# PRENUMERATE

**na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie**

[przy]jmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

[K]SIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława
**Miłkowskiego**
w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. 1406

Telefonu Nr. 1308.

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

---

**Drobne ogłoszenia**
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

**Poszukiwane:**

**Łatwy zarobek** 200 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyła S. Horvát, Budapeszt V Báthory utca 5. Part. 126

Dla wszystkich miejscowości zachodniej Galicyi
186
**zdolni i rzetelni zastępcy**
poszukiwani przez Tow. ubezpieczeń życiowych. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia do biura dzien. M. Hupczyca pod A. H.

**Do sprzedania:**

**SKLEP SPOŻYWCZY**
z trafiką
**do sprzedania**
Wiadomość u A. Jangustyn Mikołajska 5. 124

**Niezrównany** jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyła 82
C. i k. nadworny dostawca
**JAN KONRAD**
w Brüx Nr. 2846 (Czechy).

Marka ochronna: „Kotwica“

**Liniment. Capsici comp.,**
zastępienie
**Kotwicznego Pain-Expellera**
jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w PRADZE,
ulica Elżbiety 5 nowy.

**Karty bromosrebrne**
niezmiernie artystycznie wykonczone, najróżnorodniejsze wzory.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 6 | sztuk matowych czarnych | K | —·50 |
| 25 | „ „ „ | „ | 1·70 |
| 6 | „ kolorowanych | „ | —·70 |
| 25 | „ „ | „ | 2·36 |
| 6 | „ czarnych z połysk. | „ | —·60 |
| 25 | „ „ | „ | 2·— |
| 6 | „ kolorowanych | „ | —·85 |
| 25 | „ „ | „ | 2·70 |

Odsprzedawców prosze o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 65
[J]ana Konrada
c. i k. nadwornego dostawcę
w Brüx Nro 2826 (Czechy).
Katalog główny z 3000 wzorów darmo i opłatnie.

**Uważajcie** przed zakupnem rzeczy użytkowych i podarków na mój główny katalog z 3000 rycin, który darmo i opłatnie wysyłam, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1081
C. i k. dostawca dworu
**JAN KONRAD**
w Brüx Nr. 2856 (Czechy).

---



**ZAKŁAD**
artyst.-kamieniarski i budowlany
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr 759

**Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe**

# PROMIEŃ

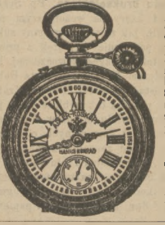
**5% na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej.**

Do nabycia we wszystkich trafikach:
1942

---

# Fabryki SUKNA
**i wyrobów wełnianych w Kętach**
firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**
polecają swoje składy
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3.

Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyj autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostyumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, dereczki pewczowe i pledy, gotowe peleryny studenckie i Bundy podróżne. Próbki wysyłają na prowincye opłatnie. 1824



**Urzędnicy kolejowi i robotnicy**
kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf“ patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, posłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—, Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya, Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem nakuteczni pierwsza fabryka zegarków 1088
**JAN KONRAD**
c. k. dostawca dworu
Brüx Nr. 2804 (Czechy)
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
## „Framos“ z watą „SALVESOL“
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku **„WATA SALVESOL“**
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego, Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.**
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 kor. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
**Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“**
**Mr. W. Bełdowski, Kraków.** 46



**ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM**
Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie politurowanej szafce, białą tarczą 17 cm. długą i ze wskazówką do nastawiania budzika
**tylko K. 12·20 tylko**
Nr. 4485/W takiżsam w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków
**Jana Konrada** c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).
Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów.
1043

**KALOSZE**

nieślizgające się i trwałe
**Męskie koron 5·20 Damskie koron 3·90**
poleca 1431
**Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. l. 14**
Zastępca: L. STEIGLER
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

**Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!**

Nr. 82. „Kolumbia“ cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 notami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 83. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 13·50. Cytra mandolinowo-gitarowa zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 62 strunami K. 12·50. Noty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką C. i k. nadworny dostawca 1048
**JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).**
Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Fabryka wódek polskich, likierów i rumu
## Rafinerya spirytusu BRACI KAPELUSZ
Spółka z ogr. odp.
**Brody** — Dworzec (Fabryka)
**Filia Zniesienie — Lwów** 1546
poleca swe znane z wybornej jakości wyroby. Cenniki darmo i opłatnie.
Na żądanie właściciel koncesyj szynkarskich wysyłamy podróżujących z próbkami.
Próbne paczki pocztowe 5-cio kilogramowe za zaliczką.

---

**Szukacie** dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy 85
**JANA KONRADA**
w Brüx Nr. 2858 (Czechy).



**Dra Oetkera mączki do pieczywa**
i przepisy użycia jej ręczą za doskonałość ciast i legumin. Każda gospodyni używająca mączki Dra Oetkera z przyjemnością piecze ciasto i nabiera przekonania, że ten wyrób
**oszczędza wiele roboty a zdwaja zyski.**
**Książeczki z przepisami**
darmo do nabycia wszędzie albo opłatnie u **Dra Oetkera Baden-Wiedeń.**

**ZA DARMO**
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych artykułów gospodarczych i podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przysyłam. 30
C. i k. nadworny dostawca
**Jan Konrad**
w Brüx Nr. 2857 (Czechy).

**„OLLA“**
najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancya polecają

**REIM i SP.**
KRAKÓW
Rynek 37.

**Bezpłatnie** 31
wysyłam każdemu na żądanie mój bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków.
C. i k. nadworny dostawca
**JAN KONRAD**
w Brüx Nr. 2845 (Czechy).

Kto chce wyjechać
**Do Ameryki**
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
**B. Karlsberga**
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55g
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani, 1489

**15 PĄCZKÓW za 1 koronę**
116
**UL. SZEWSKA L. 23**

**Ważne**
Uprasza się p. Józefa Tarnawskiego ur. w r. 1887 w Pienikowie powiat Przemyślany o rychłe zgłoszenie się do firmy
**JAN PAULLY**
**Kraków, Krowoderska L. 47**
w własnym interesie. Osobom, które wskażą adres poszukiwanego zwróci się koszta frankatury. Firma ta również przyjmie kilku zdolnych agentów za wysoką prowizją. 125

**Łupki kakaowe**
poleca fabryka czekolady
**ADAMA PIASECKIEGO**
Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2 1469

---

# Sport zimowy
**SANKI (Rodle)** sportowe dla dorosłych i dzieci
Sanki szwajcarskie „LENKER“
z kierownicą i hamulcem
**NARTY (Ski)**
Laski z bambusem do NART

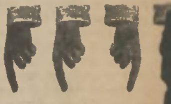
**Obręcze śniegowe**
polecają najtaniej
**REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.**
Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“**
**JANA WOLNEGO**
**pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331**
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

# BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA
**Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340**

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

**NOWE KURSA**
przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej rozpoczynam dnia 7 stycznia 1911, tego samego dnia rozpocznie się również w mojej szkole kurs stenografii; naukę prowadzić będzie lektor c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Henryk Hennel. Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi udziela moje Biuro buchalteryjne w Krakowie Floryańska 55 I. p. telefon Nr. 2046 VIII. od 8-mej do 10-tej rano i od 3-ciej do 4-tej popoł. W mojej szkole pisania na maszynach można się wyuczyć pisania na maszynach różnego systemu i pomnażania pism. Honoraryum i warunki opłaty tegoż bardzo przystępne. 1610
**Stanisław Burnatowicz**
c. k. kw. urzęd. rach., skarbowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp. b. Dyrektor takiego Stow.



**Chłopców**
do roznoszenia [...]
**poszukuj[e]**
Biuro Dzienników i [...]
Maryana Hupc[zyca]
w Krakowie, ulica Wi[ślna ...]

**Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze s[mycz]czkiem i pudłem. Kompletne K .12.**



Skrzypce te są prawdziwego [...]skiego wyrobu z powodu nadz[wy]czajnej jakości bardzo lubiane i do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem [po]kryciem, podstawką i przyrząd[em] do wydobywania tonu w nast[ę]pujących cenach: Nr. 124. Dob[re] pełne tonu skrzypce komplet[ne] jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem komplet[ne] jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drze[wa] hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykona[ne] skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. [...] Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i ucz[niów]. Opakowanie w drewnianych skrzynkach K —·7[...]. Nieodpowiednie ch[...]tnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką usk[u]tecznia C. i k. dostawca dworu
**Jan Konrad** dom wysyłkowy towarów muzy[cz]nych Brüx Nr. 2816 (Czechy).
Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzoró[w] każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.